

GŁOS MIESZCZAŃSKI

Pismo tygodniowe poświęcone sprawom polskiego rękodziela, drobnego przemysłu, handlu i mieszczaństwa.

Przedpłata wynosi: kwartalnie 3 zł — półrocznie 6 zł — rocznie 12 zł. — Cena pojedynczego egzemplarza 25 gr.

Beny ogłoszeń: Zwykły (literowy) . . . 15 gr. Nadawane . . . 35 gr. Na 1-iej stronie . . . 50 gr. Układ tabelaryczny 50% drożej
Niezwykły . . . 30 gr. Po kresce . . . 45 gr. Drobnie ogłosz. od słowa . . . 7 gr. Zamiejscowy 50% drożej

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Kraków, ul. św. Krzyża 1. 11. — Tel. 3344. — Konto P. K. O. w Krakowie 404.496

Przewietrzyć zatęchłą atmosferę!

Decret Prezydenta nadał życiu gospodarczemu w Polsce nowe prawne formy. Buzymy narazić załone na te "wady i braki ustawy przemysłowej, które tyle olaw wzniebły wśród najszerszych rzesz polskiego rzemiosła. Fakt wprowadzenia ustawy w życie musi powołać za sobą z konieczności wystąpienie na plan pierwszy organizacji dotychczas buntujących stowarzyszeń i organizacji zawodowych, a więc nowe wybory do reprezentacji i wólkę rzemieślniczych.

Nie jest ten fakt bez znaczenia i niepodobna go niedocenić. Będzie to bowiem pierwsza od lat szeregata okazja prawnotnego przewietrzenia zatęchłych zakamarków wielu tych instytucji, gdzie zagroziła się marazm i krytyczność, będzie sposobność wiania nowego życia w nieruchomy dotychczas i znaniawy objętością organizm rzemieślniczy.

A równocześnie cały szereg miast i miasteczek woił pod znakiem wyborów komunalnych. Dotychczasowe wyniki ponęcają, że dzieje się złe w naszych miasteczkach, skoro żywiły przewrotność i obupienienie zdobywając reprezentację z dydykcyjnym wpływem na dalsze losy tych miast! Trzeba dużej energii i niewyczerpalnej solidarności ze strony polskiego mieszczaństwa, aby nie dać zaprzepścić naszych niuast elementom wrogim namowom i społeczeńiu. Mieszczaństwo musi zważyć przeciwstawić się wszelkim takim paktom

i kompromisom, które wisiały na manowce, a miasta do ruiny. Przykładem niech będą choćby takie wybory w Warszawie, Wilnie, Lublinie, czy Rzeszowie, gdzie "sanacja" budząc rzemieślników i kupców hasłami odrębności "stanu średniego" budziła zawiedla całkowicie wszelkie obietnice, hańbiła i snuwała ich na podwórkę żydowsko-socjalistycznej.

Taki niemoralny pakt sanacyjno-żydowsko-socjalistyczny stał się również i w Krakowie pod patronatem obecnego prezydium miasta. Przydajmy m. oparte o "Jednoczenie mieszczańskie" (1) oddało w ręce socjalistów, a więc bezwzględnych wrogów mieszczaństwa, całą gospodarkę w przedsiębiorstwach i zakładach miejskich. A "mieszczaństwo" zasiadające w klubie prezydium miasta nie mają nawet odwagi podnieść głosu przeciw temu hańbiennemu paktowi zarządu miasta.

Wobec tych wszystkich objawów nie może mieszczaństwo pozostać obojętne. Nie wolno spokojnie przyglądać się na wzrost wpływów żydowsko-socjalistycznych w naszych miastach. Wszelkich sił trzeba dołożyć, by tak w życiu zawodowym, w organizacjach zawodowych, jak i w życiu miastych miast i ich samorządów powiał nowy ryd zdrańcy, polskości i chrześcijańskości myśli; by poruszyć zagniętelną dźw i obuchone mały polskiego rzemiosłnictwa, w których drzenie wielka niewyzyskana jeszcze dotąd eila.

do czego sobie zapewne nawet proteści nigdy nie pocieli, a nie rościł sobie z tego powodu, że należną organizację reprezentacji polskie i chrześcijańskie rzemiosło b. Kongresowi było zawsze i jest Centralne Towarzystwo Rzemieślnicze. Póć jednak to "podporowanie Niderlandów" rzemieślnikom warszawskim, wziędnie jednej ich grupie? Poproszą po to, by zamieszać trochę wśród tamtejszych rzemieślników polskich, pokłócić ich, rozbić, osłabić kłótniami jednolity front polskiego rzemiosła. Do czego? bowiem innego może prowadzić mianowanie nowej "reprezentacji" stanu rzemieślniczego? skoro jest już inna od dawna. Chyba dość trosk i kłopotów na rzemiosło w Małopolsce, by mieszać się w wewnętrzne sprawy rzemieślników z Kongresówki, by kłócić ich i rozbić. Nie potrzebujemy dodawać, że rzemieślnicy warszawscy w dosadny sposób "podkrywali" zjazdowi krakowskiemu na lamach "Gazety Rzemieślniczej" za pamięć... i troski-wosć...

A teraz druga rzecz. Gdy pojawił się omawiany wyżej wniosek, wówczas na zjeździe zabrał głos członek wydziału iżw krakowski, p. Steinberg i oświadczył, że jeżeli zjazd oświadczy się za przyjęciem do współpracy warszawskiego Związku Rzemieślników Chrześcijańskich, to temsamem uważa za wskazane, by do tej współpracy przyjął i drugi warszawski związek, a mianowicie żydowski. Nie stawiając swego wniosku w formie rezolucji, p. Steinberg żądanie swo postawił jako łączne z rezolucją o Związku Rzem. Chrześc. I przeciw temu postulatowi nie padło słowo protestu. Przyjęto go milcząco do wiadomości przy uchwaleniu rezolucji usuwającej w swym sensie od reprezentacji rzemiosła b. Kongresówki — Centralne Towarzystwo Rzemieślnicze.

Możemy tedy, używając formuły "sprostowawczej", stwierdzić: Nieprawda jest, jakoby każde sprostowanie musiało coś sprostować.

Sprostowanie Izby Rzemieślniczej.

Na artykule nasz w poprzednim numerze p. r. "Wadliwa ustawa", nadeszła Izba Rzemieślnicza w Krakowie, przez którego zastępcę adw. Dra Kli-moskiego, następujące sprostowanie:

Nieprawda jest, jakoby III. Zjazd Izby Rzemieślniczych Ziemi Północnych i Zachodnich, oraz Zrzeszenia Rzemieślniczych Mazowsza i Kresów Wschodnich na obradach w Krakowie w dnach 10 i 11 kwietnia 1927 r. odbytych, powziął rezolucję,

„w myśl której nie uznaje się Centralnego Towarzystwa Rzemieślniczego w Warszawie za należną organizację rzemiosła b. Kongresówki, a natomiast przyjmując się do współpracy z Związkiem Izby Rzemieślniczych Warszawskich Związek Rzemieślników Żydowskich”.

Naromiast prawda jest, że na tym Zjeździe zapadła następująca rezolucja:

„Zjazd uchwala na wniosek przedstawicieli Związku Rzemieślników Chrześcijańskich w Warszawie, następującą rezolucję: Zwyczajem, że Związek Rzemieślników Chrześcijańskich w myśl § 1 statutu, zatwierdzonego przez Ministerstwo Spraw

Wewnętrznych dnia 2 kwietnia 1926 r. N. BB. 3343/24 jest centralną organizacją, że Związek Rzemieślników Chrześcijańskich dla dobra stanu rzemieślniczego Mazowsza i Ziemi Wschodnich, a temsamem dla dobra stanu rzemieślniczego w całej Polsce podejmuje współpracę z Izbną Rzemieślniczą, uważa się Związek Rzemieślników Chrześcijańskich Rzeczypospolitej za reprezentację stanu rzemieślniczego Mazowsza i Ziemi Wschodnich.

„Sprostowanie” powyższe wymaga nieodroźnie kilku zasadniczych natyry uwag. Przede wszystkim ustalmy pewne fakty:

Faktem więc jest — co przynajmniej powyższe pismo Izby Izbn., — że na zjeździe krakowskim przyjęto rezolucję, w myśl której uważa się Związek Rzemieślników Chrześcijańskich (w Warszawie) za reprezentację stanu rzemieślniczego Mazowsza i Ziemi Wschodnich”. Cóż to oznacza?

Otoż, że należną organizację rzemiosła b. Kongresówki imiennie jest Związek, stowarzysko stały, bez większego znaczenia na terenie Kongresówki,

Propaganda polskich wytworów przemysłowych

na Francję południową oraz kolonie Afryki północnej prowadzi od kilku miesięcy Kasalet Rzeczypospolitej w Marsylii, który wydaje periodyczny Biuletyn informacyjny dla zaanajomienia francuskiej ier kapiełkach z rozwojem życia ekonomicznego w Polsce.

Obronę rozszerza Konsulat tamy Biuletynu i przyjmował także będzie indywidualne wiadomości o poszczególnych przedsiębiorstwach, dalej inseraty, anonsy i t. d. — Ogłoszenia do Biuletynu przyjmować będzie Agencja Wschodnia.

Izba handlowa i przemysłowa w Krakowie zwraca uwagę kol eksportowych okręgu na tę akcję propagandową i zaleca im korzystanie z usług publikacji Konsulatu marsylijskiego.

Dla przemysłu mięsnego w Polsce byłoby ogromne pole rozwoju, gdyby...

Polska, jako kraj o wybitnie rolniczym charakterze produkcji, jest jednym z najpowszechniejszych producentów zwierząt rzeźnych. Europejski Konkurent, jej sąsiad na rynkach europejskich Danja, Szwecja, Holandia, Węgry, Rumunia, Jugosławia, Czechosławia, a z zamorskich Kanada, Argentyna i Australia.

O ile pod względem jakości bywała rzeźnina tak tuczna, jak i dla wychowu ustrojowy w wielu krajach, jak Anglii, Holandii, Szwajcarii — to nie do do nierogacizny i wyrobów mięsnych, możemy być groźnym na rynku europejskich konkurentem. Nierogacizna nasza była rzeźnina na rynkach z powodów specyficznego charakteru wychowu i żywienia racjonalniejszego pozostawiając i ceną dla swej dobroci.

Jakie znaczenie posiada eksport trzody, była i miała rzeźnina dla aktywnego polskiego bilansu handlowego, wykazują wymownie cyfry wywozu za rok 1925 — 105 milionów złotych, a za rok 1926 — 112 milionów złotych, czyli o 33 miliony mniej.

Wywóz naszych opasów podupadł prawie zupełnie, a wzmóc go może nasz kredyt opasowy i szczególnie zawarte traktaty handlowe, umożliwiające zbyt ten — bez szkodliwych weterynaryjnych i ochronnych cel wysokości.

Rozwój naszych bezkorników, pracujących dla Austrii, Czechosławii i Anglii w nierównym rzędzie będzie z czasem mógł być poważną poręczą naszego życia gospodarczego.

Trzeba mieć również nadzieję, iż po krótkiej lub dłuższej walce, Niemcy zrozumią wartość importu do siebie mięsa i żywności z Polski dla rozwoju swojego życia przemysłowego. Import ten usuwając dotychczasowe stanowisko bezkorników — dla Austrii, Niemiec, Szwajcarii, Węgry bowiem na podstawie tak ważnych środków spożywczych, jak mięso. Otwarcie niemieckiego rynku złożył ożywi bogactwa produkcji i wywóz rzeźniny bydła, a przedewszystkiem wyrobów przemysłu mięsnego, co zresztą jest niewątpliwie najpowszejszą formą eksportu.

Na austriackich i niemieckich i czechosłowackich

będzie zawsze musiała Polska konkurować z Rumunią, Węgrami i Jugosławią, podczas gdy na europejskich rynkach spotyka się zawsze z konkurencją Danii i Holandii. Konkurencja na tych rynkach zbytu są i będą ciężkie doświadczenia na skutek od dawna stosunków handlowych tych krajów i ich znajomości wymagań tych rynków zbytu. Siła polskiej produkcji, mięsny nadwyżek, pokona w przyszłości te trudności i zdobywie w znacznej części te rynki.

Przebiegająca wywózowa dotychczas jest rozwój konserw mięsnych i ich wywóz, który stał się rzeźniny zbytu widać wybrzeży Śródziemnego Morza, więc Balkan, Turcja, Egipt i Polnocną Afrykę.

Wyżyskając wszelkie możliwości eksportu i odpowiednio go zorganizować, mogłaby jedynie specjalnie utworzona poważna instytucja rolnicza handlowa z poparciem rządu i sfery finansowych. Choć bliżej zeznają się sprawy „mięsnego” eksportu naszego, ten zdaje sobie doskonale sprawę z ogromnego jeszcze pola rozwoju, jaki powinien być zorganizowany i opasowany; by zapewnić eksportowi temu na rynkach zbytu zagranicznych odpowiednie rolnictwu charakterowi kraju naszego — miejsce.

Najpóźniejsze jednak plany i zamierzenia nie zrealizują się, jeżeli nie znajdzie się ktoś, komuby ta nasza rzeczywistość zależało. Rozumując zaś tak ważnej gałęzi życia gospodarczego w państwie, jest oczywiste, względnie być powinno przedmiotem rzeczywistej troski ze strony rządu. Niestety, tak samo jak w innych dziedzinach naszego życia nie możemy mymno wysiłków, dopóki nie znajdzie pozytywnej naprawy realnej akcji z tej strony, tak i w tym kierunku rząd niejątkowo pozostaje nie uczynił. Wymowa naszego wyraża w ostatnich czasach „wagony chłodni” dla przewożenia mięsa, jak jednak na tej inwestycji, która mogłaby być niezwykle pożyteczna — wyraził zniechęcenie, o tem pisaliśmy osobno, poniżej. Wyraził podobno „jak Zabłocki na mydle”. A cytując tu to głos głównego organu przemysłu mięsnego w Polsce — „Gazety przemysłu rzeźniczego”.



mielci Raj handlu polskiego, o którym się z wysoce stanowczo, że musi być rozbudowany do tego stopnia, by jaknajbardziej i jaknajmniej promieniował za granicę, jest poprostu w rzeczywistości po prostu ale konsekwentnie zmienny.

Nie pojmuje, prosto rozumując, jak można mówić o instytucji eksportowej w kraju, w którym niemal wszystko do tego dąży, by handel zabie.

Albo nie opierać tego powiadzenia na ogólnikach, przechodząc do szczegółów, ilustrujących warunki bytowania handlowych w Polsce.

Wygląd do tego, co jest najgłębziej życia, od praktyki oddzielnie w różnych dziedzinach handlu — grzyj mając, że sąjemy sobie sprawę z tego, że na opadkowaniu szerokiej rzeszy drobno handlowych ludzi przysięga budżetu państwa i komuny się opiera.

Najgłębiej tym handlowym w Polsce — jak i w rzeczywistości, do handlu towarami nie-życiowymi, więc niejako kramy z chlebem i bulkami, miodem, węgłem artykułami pierwszej potrzeby.

Do tej grupy ongi zabrali się różne spółdzielcze składy hurtowne, sprężające detalnie wszystkim, aczkolwiek korzystały z usług subwencyjnego spółdzielstwa przeznaczonych. Drugim poważnym konkurentem dla tych ludzi są szkoły, gdzie już nie „dofinans” czyli strasze oskarżają prowadzą niepodatkowany handel bulkami, chlebem, wędlinami, cukierkami i miodem, ale niestety i pp. Nauczycielstwo do tego procederu się zabiera, handluje podobno na różne humanitarne cele. Czy taki rzeczywisty jest, czy to tylko na marze — to o tem można co powiedzić ci kupcy-kramarzom, którzy domagają z tego działy — waga kramu jako tako żyły i podatkowi pluch.

Jesli już jesteśmy przy szkołach, musimy zwrócić uwagę na fakt, że w dziele przyborów szkolnych, nowożytny już nie szkołach także istnieje niepodatkowe handel teni artykułami. Handle ta, helwa w rękach służbowo z kas państwowych uposażonych, torcjano stróżów, rządnąją w większych zakładach państwowych przechodzą w ręce P. P. Profesorów, prowadzących

niepodatkowany handel.

W szkolnictwie powszechnym nauczyciel jest „smutnym” brat artykułu w „Szkolnicy”. Wskazuje zgromadzenia urzędowe w szesnastym dziesięciu do skrócenia handlu pośredniczą, stwarzają u siebie własne handel artykułami pierwszej potrzeby, gospodarując wprost przez swoje członków urzędowych, co wywodzi w efekcie fatalnie, bądź też udzielają dyktando gwarancji za jego zobowiązania, kładące w samym wyroku członkom z penji rodzinną i wstydu niepodobny. I tu doświadczenie nie przyniosło wyników.

Obojętnie więc przechodzi się w tych zgrupowaniach na inny sposób gospodarki, a mianowicie oddaje się taki sklep wyłączenie w dziesięć

ładz kupcowi zupełnie obcemu, który tylko płaci dziesięć i do tej pki odnosi się, bądź też oddaje się w dziesięć, jakomś, niedzielnym okazjonalnością i to jest — ale jest.

Instytucja nie ma żadnego zysku, konsumenci bynajmniej nie mają żadnego towaru a handel walczy między ludźmi, zawołano w handlu pracując, na tem ciemnie.

Cierpią także i skarbi państwa.

Ostatnie zastawienie wpływów z podatku przemysłowego wykazuje, że wzrost tych wpływów, który winien proporcjonalnie do zwiększenia floty komentować być większy, nie wykazuje tej proporcji. Ostatnimi wymiarami podatku obrotowego za rok 1926 przez silne, częściowo bardzo silne przykroć nie były podatkowej chce się ten wzrost wpływu wywołać. Czy się to uda?

Przykreka służba miasto,

niemal nie mieście, się sągię „urzędowców” w mieście nad tem, co jeszcze i jak wysoko opodatkować? Tymczasem ten naćsk przy wyżywianiu kamień u podstaw bytu kupca dąży w próżnię.

Jakżeż się i co się mu wyrywać? — zajęcia niejednemu z operatorów

Nieraprzeczne rozporządzenie o wagonach-chłodniach.

Niewygodna dla przedsiębiorstw mięsnych — Kolej przyjmuje zlecenia, lecz może je pozostawić na łaskę losu.

Od dnia 1 czerwca obowiązującej jest postanowienie taryfy kolejowej, dotyczące umiarkowania na kolejach wagonów-łodzi.

Uruchomieniem wagonów-łodzi nase władze administracyjne dąży do większego zrozumienia potrzeb handlu, lecz niestety, organa wykonawcze takiego zrozumienia nie ujawniają.

Nierozumienie jest np. cel postanowienia, w myśl którego kolej jest zobowiązany nadawać na jeżdżących wagonu łodzi wsiastym, to już w dalszym ciągu nie uzupełnia jego braku w drodze łodzi wsiastym, lecz nadawca musi czynić to sam.

Przypuścimy, że ktoś nadal przesyłkę z Katowic do Wilna, napelniał wagon łodzi wsiastym, którego znowu wręczał się w Białymstoku. Dla załatwienia towaru od zapłaty zachodzi potrzeba zapłać ładowni — ale ma wiecie czy nie nadawca? Gdyby nawet wsiastym towaru nadanego do przewoźu w wagonie-łodzi, wywał swego przewoźnika w celu uzupełnienia zapasu łodzi w drodze, to powstaje pytanie, czy cel ten zostali osiągnąć, ponieważ przepis ten nie mówi o tem, że kolej obowiązana jest sprzedawać odpowiednią ilość łodzi dla uzupełnienia zapasu, którego dostarczyć tak przewoźnik na stacji, na poszukiwanie w czasie podróży pojeżdżu — nie musi.

Krótko mówiąc, wytwarza się następująca, dość oryginalna sytuacja: zapas łodzi w wagonie, który napelniał łodzi przy wysłaniu, wyzerował mi się w drodze; na pierwszej lepszej stacji kupię łodzi nie mogę przywieźć, mogłbym kupić od kolei, ale tamni powiada: mamy łodzi, ale nie dam, napelniał łodzi wagon łodzi rda, napelniał go sam ładunek.

Następnie, jest nie do przyjęcia post. 8) 83 A. Kolej mówi, że jeżeli kolej otrzyma przesyłkę drobną do przewoźu w wagonie-łodzi, ale nie będzie jej mogła wysłać dla braku takiego wagonu, w takim razie pozostawi przesyłkę do rozporządzenia nadawcy.

Postanowienie to koliduje wprawdzie nie tylko z obowiązującymi przepisami, ale z prawą zasadą prawa — obowiązek. Każdy kontraktant zanim zawie umowę, powinien przedtem się zastanowić, czy może wypełnić warunki umowy, którą ma zawrzeć, ale skoro umowę już zawarł, musi ją wykonać i tylko sta wyższa, w pewnych wypadkach, może go zwolnić z umowy; jeżeli wypadki się wyistnieć nie zachodzi, każdy kontraktant musi wypełnić przyjąć na siebie dozwolnione warunki umowy i to kategoryczna zasada w stosunkach handlowych.

U siebie robimy to przez ograniczanie się. Nie ludzie nam to łatwiej, bo ludzie zmęczeni dotychczasowymi ciężkimi, jakie dostali i dostają, zamiast bronić się z poddaniem, zeznają na to, co ślady będzie. — Może przebieg lepiej będzie? Tymczasem rzeczywistość mówi inaczej i poprostu krzyczy:

Ludzie, ratujcie się sami!

bo dzięki waszej nieudolności żywej i głupoty agi-

Nierówna miara.

Kraków, w czerwcu.

„Od lat walcymy w wolnej Polsce o to, by stan średni, więc mieszczański, a w szczególności z, zw. stary gospodarcze miały inne niż dotychczas miały znaczenie i stanowisko w społeczeństwie.”

Praca ta niewątpliwie trudna, gdyż do wyrownienia jednolitości podwójne działania dla całego trzeba zbudować dobrej jakości taki całokształt.

Wyrwa się kupcowi kilifentele

przez dozwolenie i tolerowanie różnych nielegalnych handli i handlowców.

Kupca nie ceni się jako tego, który pracą swoją daje skarbówi wytwórców — patrzy się na kupca okiem nieważnym, jako na takiego, który zarabia więcej niż urzędnik.

Sz. nam znane wyniki handlu

Złego traktowania kupców w urzędach,

co lepiej zakomunikowano nam wprost, że powien urzędnik w urzędowaniu kupców, zaliczając się na wielki wymiar podkładu, okazywać: „Pao i tak masz więcej odemnie”.

Tę samą rolę odgrywa i urzędnik, który w rodzaju stowuszek urzędnika do kupca, bynajmniej nie bijącego dęci faktycznie urzędnika nie poznał. W teorii i praktyce nieważni dwaj obywateli urzędnik i kupiec pomimo poprawy stosunków nie rozwijają.

Probleem ten, którego kierownicy nawi rządowej bez udziału rozumnie współpracujących społeczeństwa nie rozwiążą, musi być traktowany na platformie wyjątkowego poczynania, a nie powierzenia na się.

Kto lepiej się w sprawę wniósł, musi uznać, że obywateli nie-urzędnik, i niemniejszą dążą napięciem norowim niż urzędnik, pracować musi.

Nawet polowanie tego drugiego jest w tym wypadku bezwzględnie nieucywilizowane.

Urzędnik czy się nacieraający czy też, jak to po wadają, spieniący to, co musi swoją mniej lub więcej chłupę pensję dostanie.

Kupiec, czy też ogólnie, spróbuj. To też, stojąc na gruncie stowuszek wadły, potrzebny się upomnieć o ogół zrzeszonych kupców tam, gdzie trzeba, i wpływać hołubnie na usunięcie tych różnych kacyków, którzy nie szanują tych, którzy władzę i autorytet Państwa w urzędniku widzieć przagną.

wac tylko ten, kto włoży egzamin mistrzowski przed specjalną komisją mistrzowską lub majstrałską. Ponadto jednak dozwala ustawa na używanie tytułu mistrza w nowym znaczeniu takielu rzemieślniczym, który uzyskał prawo d. takiego tytułu na podstawie dotychczasowych przepisów.

W tem właśnie postanowieniu kryje się niebezpieczna furta; która obawia się słusznie rzemieślnicze b. Kongresowi. Jak wiadomo, tytuł „mistrza” posiada tam także — z powodu nieuporządkowanych stosunków prawnoprzemysłowych — także dla falanga obcoemigracyjnych fuzerów, którzy dziś na podstawie nowej ustawy zosąją majstrałskimi mistrzami kwalifikowanymi. Wejdą oni do urzędowych organów rzemieślniczych i z ich ziemioszów i łatwo zmajstrówzać mogą w wielu miejscowościach rzemieślników kwalifikowanych.

NAUKĘ RZEMIOSŁA

normuje ustawa w następujący sposób:

Udziałek jej może w pierwszym rzędzie rzemieślnik, który ma prawo używania tytułu mistrza, a nadto ceszelnik, który przez pięć lat pracował w danej polce rzemiosła, lub osobę pełnotętnie, wykonującą samodzielnie rzemiosło przez ósm lat.

Naukę odbywać można również i w fabrykach. Czas nauki trwa zasadniczo trzy lata, chociaż ustawa przewiduje nawet dłuższy termin, bo do lat czterech. Po ukończeniu edukacji w danej gałęzi rzemiosła, podaje się terminator egzaminu ceszelnemu przez odnośną komisję, której przewodniczy zasadniczo mistrz rzemieślniczy.

Do omówienia dalszych szczegółów ustawy przystąpimy w następnym numerze.

Nową ustawę przemysłową ogłoszono dekretem Prez. Rzplitej.

W numerze 53-cim Dziennika Ustaw z dnia 15 b. m. ukazało się rozporządzenie Prezydenta Rzplitej o prawie przemysłowym.

Zanim jednak przystąpimy do krytycznej analizy postanowień tej ustawy, spróbujemy zrozumić, jak ma funkcjonować w ogólnie strukturalnie obecnego prawa przemysłowego.

Z posied. radko szengnu postanowienia omawianej tu ustawy wysuwają się na plan pierwszy przepisy normujące stosunki w rzemiośle. Założono więc najpierw konieczność określania pojęcia rzemiosła.

CO UWAGA USTAWA ZA RZEMIOSŁO?

Kwestia ta normuje ustawą w sposób zupełnie nowy, nie dopuszczając żadnej innej interpretacji. Powiada więc wyraźnie, że za rzemiosło uważane należy wyzyskiwać w niej wymienione rodzaje przemysłu, o ile nie są prowadzone sposobem fabrycznym. Takie postawienie sprawy nie handluje, że w przeszłości ministerstwo przem. i handlu po zawiązaniu opinii b. handlowych, i rzemieślniczych, może ogłoszoną tu listę w obecnej ustawie rzemiosł zmieniać, nie naruszając zasady łączącej w określaniu wykonywania tej czy innej gałęzi przemysłu nie sposobem fabrycznym.

Do gałęzi przemysłu zaliczonych do typu rzemiosła zaliczamy: handlowanie, rękawicnictwo, bedniarstwo, bielsko-kórnictwo, blacharstwo, brzoźnictwo, mościennictwo, cieślnictwo, cukielnictwo, dekarstwo (pokrywanie dachów dachówką, łupkiem), fotografowanie, fryzjerstwo, gólnictwo, perukarstwo, garbarstwo, grzebiarstwo, introligatorstwo, jubilerstwo i złotnictwo (wyrób towarów ze złota, srebra i drogich kamieni), grawerstwo, kamieniarstwo, kapelusznictwo, cześniarstwo, kofolodziejstwo, koszykarstwo, ślusarstwo, kowalstwo, kielisownictwo, kulinierstwo, kuchnictwo, lakierownictwo, malarstwo, polzownictwo, mularstwo, wyrób instrumentów muzycznych, wyrób szkieł i narzędzi optycznych, plekarstwo, piekarnikarstwo, pilnikarstwo, porzownictwo, rymarstwo, siodlarstwo, rzemieślnictwo (rzeźbiarstwo w drzewie i kamieniu), rzemieślnictwo, wędliniarstwo (mięsarstwo), rzemieślnictwo (wyrób mięsa konińskiego), wyrób wędlin z mięsa konińskiego, ślusarstwo, stolarnictwo, stolarstwo, szewstwo, szwalstwo, cholekarsstwo, szklarstwo, szmulerstwo, wyrób frezów, sznurków i taśm do lamowania, wyrób przedmiotów z drucików złotych i srebrnych, przedmiotów z materii ze złota i srebra, sztuksztosarstwo, tapicernictwo, tokarstwo, zegarmistrzostwo, zdunictwo, garncarstwo.

Wszystkie postanowienia, odnoszące się do rzemiosła, obciążają się głównie kłopotliwymi dozwolom użoźnieniami, a zwłaszcza charakterystycznymi, kłopotliwymi, nauki rzemiosła i ich rzemieślników. Największe z nich znaczenie posiadają leżące w przepisy, odnoszące się do t. zw.

DOWODU UZDOŁNIENIA.

Ustawa wymaga od kandydata na samodzielnego ceszelnika (niezależnie od warunków: a) wykazania się uprawianiem do używania tytułu mistrza danego rodzaju rzemiosła, b) przodłości w świadomości ceszelnikowej z ukończonej nauki w danym zawodzie, oraz wykazania praktyką co najmniej trzechletnią w charakterze ceszelnika, a w razie złożenia egzaminu przed komisją dla majstrałskości wojewódzkiej.

Za dowód uzdoźnienia uważane są również i świadectwa z ukończonych szkół technicznych, albo egzaminów, złożonych przed władzami, dla poszczególnych rodzajów przemysłu.

Widoczny znak posiadania dowodu uzdoźnienia jest t. zw. „karta rzemieślnicza”, wydawana przez władze przemysłowe i i. instancji. Wykazanie jej dewduje o możliwości wykonywania samodzielnego rzemiosła.

Tytułu „mistrza”, ew. „majstra” może uży-

Ogólnopolski Zjazd krawców w Poznaniu odbędzie się w dniach 10. i 11. lipca b. r.

Wolny Cech Krawców w Poznaniu zaprosił wszystkie Cechy Krawców w Polsce na wielkie swe gody, bo na swój 500-letni Jubileusz, zaś Związek Cechów Krawcówch d. l. P. na swój Zjazd domowy, który mają się odbyć w niedzielę i poniedziałek dnia 10. i 11. lipca b. r. w Poznaniu, w salach Targów Poznańskich.

Zaproszeniu temu mało dotąd Cechów dało posuch. Dlatego Związek Cechów Krawcówch wyzywa raz jeszcze Cechy Krawców — Organizacje zawodowe — oraz zaproszonych Gości — do jaknajwiększego udziału w obradach po znańskich.

„Krawcy Polscy! — czcymy w wydanej specjalnie odezwie — zadokumentujcie swą łączność zawodową i przybywajcie tłumnie na gody nasze. Przyjmijmy Was otwartymi ramionami, pokrzepimy się nawzajem na duchu do dalszej pracy nad podwyższeniem naszego kwalifikacyjnego poziomu napowem. Komisja kwaternowa będzie czynna już w sobotę 9 lipca b. r. przez cały dzień na sali Targów Miejskich. Zabierzmy bratnie powołanie Związku Cechów Krawcówch A. Trawiński, prezes i Wolny Cech Krawcówch w Poznaniu Fr. Drabotowski, ceszelnik.

Przemysł niemiecki gotuje się do inwazji na Polskę

Ważnym mianym jeszcze świeżo w pamięci załow towarów pruskich, oznaczający całkowicie przed wojną nasz rynek handlowy, Pruskie obuwie, konfekcja, kapelusze i t. d., wypychali polski sklepów i sklepików, a oprócz si temu zalewowi było wprost niepodobniestwem, wobec niesłychanie konkurencyjnych cen pruskich tandety masowo i fabrycznie wytwarzanej. Do każdej w. i miasteczka, do każdego nawet miasteczka dotarł pruski towar, wprzeżony w zorganizowaną reklamę, dławiąc polskich wytwórców.

Tosamo widno z dawnych lat i poroczna się znówi mimo wojny celnej z Niemcami, pojawiać.

Jak z dołże poinformowanych kół gospodarstwowo-handlowych donoszą, kilka znaczących niemieckich firm przemysłowo-handlowych zależyły specjalny związek, mający na celu organizację i popieranie handlu wywozowego do Polski.

Związek ten zebrałony z wielką skalą, obejmuje główniejsze gałęzi przemysłu niemieckiego, które liczą mogą na zbycie na rynku polskim, i ma za zadanie badanie możliwości zbytu dla niemieckich towarów, informowanie się o koniunkturze handlowo-przemysłowej w Polsce, badanie odpowiedzialności polskich odbiorców, oraz organizowanie przedsiębierstw i agencji dla poszczególnych branż. Jednocześnie z uspożeczeniem działaniami porównawczymi z niemieckimi „Deutsch-polnische Merkuri” który służyć będzie dla celów propagandy, wyrobów niemieckich w Polsce.

Jak widać, Niemcy nie zrażają się w dalszym ciągu towarową wojną celną — ale widzą pewne możliwości dojeścia do porozumienia, z góry już przygotowywują się do handlu z Polską — ale tylko

do handlu eksportowego. Jest to przestrogą dla naszego przemysłu i handlu, bo na wszelką ewentualność sposobit się do walki z konkurencją wyrobów niemieckich. Mniej zaś cioty przewidziane — i tu trzeba to przyzwole zastosować, ale nie tylko tak, by jako przewidziane i niespożytkowane mniej bolonne być miały, ale by nasz przemysł i handel przeżywał skuteczną kontrakcję.

Sezon budowlany martwy wskutek braku kredytów.

W ub. tygodniu odbył się w Warszawie dwudniowy wadny zjazd Rady Naczelnej Związku Zrzeszenia własności, miejskiej w Polsce. Na zjeździe tym powzięto szereg uchwał dotyczących wadzenia rynku budowlanego.

Rada Naczelna wychodzi z założenia, że udzielenie stosunków budowlanych w Polsce może nastąpić tylko w drodze przywrócenia stosunków i ustasdownictwa przedwojennego, a więc w drodze rozdawania miast, a nie w drodze ustaw wyjątkowych, wymierzonych przeciw prawu własności.

Za niezbędne w tym kierunku uważa zjazd stworzenie ogólnych warunków zarowno w dziedzinie prawnej, jakoteż i gospodarczej, którychby umożliwili budowę nowych domów i remont starożytnych, w szczególności zaalanie banków budowlanych i Towarzystw Kredytowych fundusami potrzebniemi dla udzielenia kredytów budowlanego, amortyzacyjnego, długoterminowego i niskoprocentowego.

